

Psychologia lokajska

Autor: **Adam Heydel**

„Głos Narodu” 1930 nr 303 Artykuł wchodzi w skład książki „Dzieła zebrane”, którą można nabyć w formie [papierowej](#) lub [elektronicznej](#).

Położenie społeczne lokaja — owego lokaja dawnego typu — ma w sobie coś poniżającego. Poniża każdego człowieka osobista zależność od drugiego człowieka. Skutkiem takiej zależności jest spekulowanie na łaskawość pana, wyrażające się w uniżoności, pochlebstwie, przesadnej uprzejmości. Tak odnosi się lokaj do tego, od którego spodziewa się napiwku. Do pana, który podupadł, którego nie stać na napiwek, odnosi się za to z wyniosłością, z obraźliwą pogardą. Od bankruta niczego się nie spodziewa — po cóż ma udawać szacunek? Odbija sobie na nim to, co musi stracić ze swojej godności osobistej wobec tego, od kogo zależy.

Tak więc w lokajskiej psychologii łączą się z konieczności dwa bieguny — pochlebstwo dla silnych, pogarda, szyderstwo dla słabych. Ludzi, u których tego rodzaju psychologia jest szczególnie silnie rozwinięta, nazywamy podłymi.

Psychologia taka występuje na każdym stopniu życia społecznego. Wypływa ona szczególnie obficie na wierzch społeczeństwa polskiego w chwili obecnej. Czyż nie są jej objawem kpiny z więźniów brzeskich w teatrykach warszawskich, w pismach humorystycznych, karykatury posłów za kratą, wyświetlane na Sukiennicach, i gorzej jeszcze: natrząsanie się z obezwładnionego chwilowo przeciwnika w poważnych pismach politycznych?

Wstręt i gniew, który te zjawiska muszą budzić w każdym uczciwym człowieku, powinno łagodzić jedno przekonanie: psychologia lokajska jest objawem równie wiecznym, jak poczucie honoru i godności. Nikt nie może wymagać od lokaja, żeby był gentlemanem. Istota rzeczy leży w tym, by lokaj był na dole, a pan — prawdziwy pan, z ducha, z niezależności sumienia, z odwagi cywilnej — na górze. Lokaje na górze utrzymać się długo nie potrafią. Dostają się tam w chwilach zamętu. Gdy zamęt minie, wrócą do czyszczenia butów.

I znowu wobec tych, którzy wówczas będą silniejsi, świecić będą służalczym uśmiechem.